TOŻSAMOŚĆ · OPINIA

POWSTANIE WARSZAWSKIE ZWYCIĘŻA DZIŚ

Wojciech Niedzielko · 1 sierpnia 2021



Dziś obchodzimy kolejną, 77. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego. Dla jednych będzie to powód do odpalenia racy w godzinę „W", dla drugich okazja do ponownego zadania pytania: w imię czego ta ofiara?

Ojciec polskiego nacjonalizmu pisał w *Polityce polskiej i odbudowie państwa*, że „myśmy tak odbiegli od innych narodów, że święcimy klęski, gdy tamte święcą zwycięstwa". Słowa te okazują się uniwersalne – kult sierpniowego zrywu w ostatnich latach rozlał się na całą Polskę, a powstańcza kotwica stała się symbolem mody na patriotyzm. Ani rocznica wspaniałego zwycięstwa z 1920 r., ani nawet święto odzyskania niepodległości nie generują tylu spontanicznych emocji w społeczeństwie,
co 1 sierpnia.

Co poszło nie tak – może zastanawiać się uczeń szkoły Dmowskiego, widząc koszulkę z Polską Walczącą i podobizną autora *Myśli nowoczesnego Polaka*. Czy to zasługa Lecha Kaczyńskiego, który jako prezydent Warszawy doprowadził do budowy Muzeum Powstania Warszawskiego, do dzisiaj tłumnie odwiedzanego przez szkolne wycieczki? Czy kult powstania to część polskiego martyrologium, będącego przecież istotnym elementem polskiej tradycji patriotycznej? A może to wina samego ruchu narodowego, którego liderzy nie tylko przyklaskiwali akcjom upamiętniającym polskie klęski, ale i sami je inicjowali?

Powstanie warszawskie było klęską w każdym wymiarze – militarnym, politycznym i moralnym. Poległ w

nim kwiat polskiej młodzieży, zginęło prawie 200 tys. cywilów, znaczną część miasta obrócono w perzynę. I to wszystko przy sygnałach docierających ze wschodu, że Sowieci bynajmniej nie traktują Polskiego Państwa Podziemnego po partnersku. Nieodpowiedzialność? Głupota? Zdrada stanu? Czy właśnie to świętujemy i wpajamy społeczeństwu, że polskość to po prostu frajerstwo?

Czy kult powstania to kult porażki?

Anthony Smith, jeden z najważniejszych badaczy teorii narodu i nacjonalizmu, pisał, że każdy nacjonalizm – religijny czy świecki, imperialny czy secesjonistyczny – ma zestaw cech wspólnych, „świętych własności". Zaliczył do nich wiarę narodu w jego przeznaczenie do specjalnych celów, przywiązanie do ziemi ojczystej, wspólną pamięć o świetnych czasach oraz kult wielkich umarłych i ich heroicznego samopoświęcenia. Cechy te wśród różnych narodów uwidaczniają się w różnym stopniu, lecz generalnie stanowią nierozłączną część tożsamości narodowej jako takiej. Świętowanie rocznicy wybuchu powstania warszawskiego jest oczywiście unaocznieniem ostatniej cechy.

> **Nie ma w tym wielkiej filozofii – tysiącom ludzi w całej Polsce, którzy 1 sierpnia oddają cześć powstańcom, nie chodzi o fetowanie potwornej klęski, lecz o pamięć o tych, którzy dokonali „heroicznego samopoświęcenia" dla ojczyzny. Logika i sens historycznego wydarzenia ustępują miejsca logice i sensowi współczesnej reprodukcji tożsamości narodowej, będącej zjawiskiem uniwersalnym i naturalnym dla każdego człowieka.**

Także w życiu innych narodów klęski i traumatyczne wydarzenia dziejowe pełnią istotną rolę. Druzgocąca klęska zadana Serbom przez Turków na Kosowym Polu, stała się później jednym z mitów założycielskich serbskiej tożsamości narodowej. Traktat w Trianon, będący katastrofą dla odradzającego się państwa węgierskiego po pierwszej wojnie światowej, do dziś jest przypominany jako wielka dziejowa niesprawiedliwość i stanowi odniesienie dla polityki zagranicznej w stosunku do węgierskiej mniejszości mieszkającej poza granicami Węgier. Nie można mówić o współczesnym żydowskim nacjonalizmie bez odwoływania się do Holocaustu. Nawet w świadomości Amerykanów atak na Pearl Harbor jest czymś w rodzaju narodowej traumy, co nie przeszkodziło im w kasowych ekranizacjach tego wydarzenia.

Innymi słowy, „czczenie" i przeżywanie klęsk ma duże znaczenie w życiu każdego narodu. Można niuansować i rozkładać akcenty – wszak kiedy czytamy prace zagranicznych badaczy, polski nacjonalizm i początki nowoczesnej świadomości narodowej Polaków, często kojarzone są z mesjanizmem i figurą Polski-Chrystusa narodów. Niemniej jednak ciągłe rozpamiętywanie o rzekomym masochizmie Polaków wydaje się mocno przesadzone. Warto przypomnieć oczywisty fakt, że trzy najważniejsze święta narodowe – rocznice uchwalenia Konstytucji 3 Maja, bitwy warszawskiej i odzyskania niepodległości – dotyczą momentów chwalebnych w polskiej historii.

Jednak to w ostatnich dziesięciu latach, w czasach przemijającej aktualnie mody na patriotyzm, największe wzięcie w społeczeństwie miały historyczne klęski. W przypadku kultu Żołnierzy Wyklętych nie bez znaczenia była społeczna potrzeba wyrównania dziejowych rachunków krzywd, zwłaszcza w kontekście Okrągłego Stołu i upadku komunizmu na cztery łapy. Ale na upamiętnianie historycznych klęsk można spojrzeć mniej politycznie, a bardziej socjologicznie.

> Otóż pamięć o dziejowych porażkach i oddawanie hołdu bohaterom „z tamtych lat", jest próbą przepracowania narodowej traumy i obrócenia klęski w zwycięstwo. „Zginęli, abyśmy dzisiaj mogli być Polakami w wolnej ojczyźnie" – to z pozoru naiwne hasło wyraża głęboką prawdę o reprodukowaniu tożsamości narodowej. Każdy patriotyzm karmi się krwią poległych męczenników „za sprawę".

Realne spojrzenie na narodowe klęski

Powstanie warszawskie, choć było wielką klęską, zwycięża właśnie dziś, kiedy setki tysięcy ludzi z różnych pokoleń, zamiast pić kawę lub oglądać seriale niedzielnym popołudniem, oddaje cześć poległym i manifestuje swoją polskość. Powstanie warszawskie zwycięża, gdy młodzi ludzie zafascynowani heroizmem, odwagą i poświęceniem ich rówieśników z 1944, wolą nałożyć bluzę z kotwicą niż z tęczową flagą.

Oczywiście nie można twierdzić, że samo machanie polską flagą i noszenie „odzieży patriotycznej" załatwia wszelkie sprawy. Zadowolenie się banalnymi przejawami patriotyzmu prowadzi do jego ośmieszenia i w konsekwencji wyjałowienia. Jednak czym skutkuje zlekceważenie polityki historycznej i najprostszych sposobów okazywania tożsamości, pokazuje przykład liberalnego establishmentu i zblatowanej z nim nowej lewicy. Symbolami pogardy stały się „performens", polegający na włożeniu przez dziennikarza TVN polskiej flagi w psią kupę czy wizja palikociarskiego patriotyzmu, w gruncie rzeczy sprowadzającego patriotyzm do sprzątania tych kup z chodników. Teraz ten sam estabilishment zastanawia się, dlaczego narodowcom udało się zmonopolizować narodowe święta i nadać im bardziej tożsamościowy charakter.

CZYTAJ TAKŻE: **Między demokratyzmem a nacjonalizmem: Zygmunt Miłkowski**

Moda na patriotyzm – zbudowana, przypomnijmy raz jeszcze, na fetowaniu narodowych klęsk i historii tragicznych bohaterów – została politycznie zdyskontowana przez obóz Zjednoczonej Prawicy. Nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Rolą polityków oraz stojących za nimi publicystów, intelektualistów i społeczników, jest wykorzystywanie historii w kreowaniu dyskursu publicznego, czyli snucia opowieści o dawnych czasach z nową logiką i nowym sensem. Dobrym przykładem wykorzystywania polityki historycznej w kontekście powstania warszawskiego jest temat uzyskania reparacji wojennych od Niemiec, który wcześniej w debacie publicznej nie występował z takim natężeniem.

Dojrzały polityczny realizm – także ten endecki – w swojej kalkulacji powinien uwzględniać fakt, że zbiorowa świadomość narodu wydarzeniom z przeszłości nadaje nowy sens i nieraz odrywa się od ich realnego znaczenia. Wiedzieli o tym pierwsi endecy, organizując w 1894 r. tzw. kilińszczyznę – patriotyczno-religijną manifestację w setną rocznicę insurekcji warszawskiej, będącej przecież częścią przegranego powstania kościuszkowskiego. Ważniejszy był jednak potencjał mobilizacyjny zgromadzenia, które okazało się największą publiczną manifestacją patriotyczną od czasów powstania styczniowego oraz praktyczna realizacja programu wczesnej Ligi Narodowej, wyrażonego w broszurze *Nasz patriotyzm* Dmowskiego.

Naszej ocenie powinno zatem podlegać nie samo „czczenie klęsk", lecz polityczne cele, które są realizowane przy wykorzystaniu kapitału emocji społecznych. Upamiętnianie poległych bohaterów i wytwarzanie mitów społecznych wokół nich, jest zjawiskiem naturalnym związanym z istnieniem tożsamości

narodowej.

Fot. wikimedia commons

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/powstanie-warszawskie-zwycieza-dzis/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć